

Anna Skolimowska

Dylematy polskiej polityki klimatycznej

Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne nr 5, 87-107

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Skolimowska
Instytut Politologii
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

DYLEMATY POLSKIEJ POLITYKI KLIMATYCZNEJ

Abstrakt: Zagadnienia związane z ochroną środowiska oraz zapobieganiem zmianom klimatu, zaczęły nabierać coraz większej wagi od końca lat 80-tych oraz nie pozostały bez wpływu na światową politykę. Dyskurs związany z opracowaniem strategii polityki klimatycznej przybiera formę dylematów ideologicznych, gospodarczych oraz politycznych. Od propozycji ich rozwiązań uwarunkowana jest polityka społeczno-demograficzna. Decydująca jest szczególnie odpowiedzialność wszystkich interesariuszy: polityków, naukowców oraz przedstawicieli przemysłu.

Słowa kluczowe: polityka klimatyczna, kwestia klimatyczna, environmentalizm, dylematy

MIĘDZYKRAJOWE DYLEMATY POLITYKI KLIMATYCZNEJ

Śledząc międzynarodowy dyskurs odnośnie do zmian klimatycznych, wskazać można na następujące wątpliwości, które mu towarzyszą. Przyjęto dla nich nazwę dylematy klimatyczne i podzielono na kategorie: gospodarcze, ideologiczne oraz polityczne. Jednoznaczne rozróżnienie między nimi może być dyskusyjne, niemniej jednak takie ujęcie zagadnienia pozwala je uporządkować i uczynić bardziej przejrzystym.

DYLEMATY IDEOLOGICZNE

Dylematy ideologiczne odnoszą się do natury twierdzeń odnośnie do genezy, przebiegu oraz ewentualnych działań, jakie należy podjąć, aby uporać się ze zmianami klimatu. W tej kwestii ważą się racje dwóch stron. Jednej, którą utożsamia się z Międzynarodowym Zespołem ds. Zmian Klimatu (*Intergovernmental Panel on Climate Change, IPCC*)¹. Utrzymuje on, że wnioski jego prac, dotyczące klimatu, oparte są na obiektywnych badaniach naukowych i stanowią podstawę działań podejmowanych przez rządy i organizacje międzynarodowe. Pojawiły się jednak głosy, drugiej strony, która twierdzi że badania IPCC nie są wolne od subiektywizmu oraz powstają na potrzeby realizacji konkretnej polityki klimatycznej². Takie wątpliwości pojawiły się w 2009 roku, gdy hakerzy komputerowi przechwycili korespondencję emaliową naukowców z komórki badań nad

klimatem Uniwersytetu Wschodniej Anglii. Z ich treści wynikało, że członkowie IPCC omawiali między sobą sposoby ukrycia danych przed opinią publiczną oraz zdezawuowania niektórych prac w zakresie zmian klimatycznych. Treść wykradzonej korespondencji powiększyła grono sceptyków przekonanych do tego, iż nauką manipuluje się dla wyolbrzymienia globalnego ocieplenia³. Po tym incydencie naukowcy zapewniali wielokrotnie, że badania nad klimatem prowadzone są merytorycznie i obiektywnie. Niemniej jednak zasiane zostało ziarno niepewności w kwestii jakości twierdzeń naukowych, na których oparto strategie klimatyczne większości państw na świecie. Podważono jednocześnie pewnik, na którym ta strategia opierała się: antropogeniczny charakter owych zmian. Kwestionować zaczęto także sposób pracy naukowców w ramach IPCC. List w tej sprawie napisał w 2005 roku jeden z członków tego Zespołu. Uważał on, że badania nad klimatem uległy upolitycznieniu, co przejawia się w stroniczości formułowania raportów⁴. Innym razem zarzucano IPCC nieumiejętność w interpretacji dowodów naukowych, która wynika często z niekompetencji badaczy. Nie wszyscy bowiem z jej grona to klimatolodzy⁵.

Wskazane wyżej kwestie rodzą pytanie odnośnie do obiektywności oraz rzetelności badań prowadzonych nad klimatem w ramach IPCC. Jest to bardzo ważny problem, gdyż od wyników tych badań zależy kształt konkretnych strategii politycznych, ekonomicznych i społecznych na poziomie globalnym oraz lokalnym.

Druga grupa dylematów ideologicznych odnosi się do kwestii sprawstwa tychże zmian. Jest to dylemat między uznaniem tezy o antropogenicznym charakterze zmian klimatycznych a jej przeciwnikami. Teza pierwsza sformułowana została przez naukowców z IPCC w ostatnim raporcie z 2007 i głosi: „Obserwowany wzrost średniej globalnej temperatury, od połowy XX wieku, spowodowany jest wzrostem stężenia gazów cieplarnianych. Istnieje prawdopodobieństwo (90% pewności), że zjawisko to ma charakter antropogeniczny”⁶. Przeciwnikami tezy o wpływie człowieka na zmiany klimatu i wzrost stężenia gazów cieplarnianych w atmosferze są grupy lobbingowe reprezentujące przemysł energetyczny i naftowy głównie w USA. Pierwszy wniosek o ponowne przemyślenie założeń strategii klimatycznej pojawił się wśród tamtejszych konserwatywnych polityków oraz przedstawicieli przemysłu. Już w 1988 roku żądali oni podjęcia wysiłków na rzecz zmiany percepcji zmian klimatycznych w amerykańskim społeczeństwie. Chodziło o szerzenie tezy odwrotnej do dominującej wówczas i podkreślanie, że globalne zmiany klimatu, chociaż nieuniknione, mają znikomy związek z emisją gazów cieplarnianych. Przeciwnicy teorii o wpływie człowieka na zmiany klimatu, przygotowali nawet plan finansowy kampanii na rzecz uświadamiania opinii publicznej, że przyjęte twierdzenia, oparte są na chwiejnych podstawach naukowych. Przedstawiciele przemysłu wypracowali również memorandum, które

miało być alternatywą dla założeń IPCC nt. klimatu⁷. W tę działalność włączył się amerykański koncern paliwowy ExxonMobil, któremu później zarzucano finansowanie kampanii naukowców głoszących hasła zmian klimatycznych, odmienne od poglądów IPCC.

Tymczasem według wielu niezależnych naukowców, hipoteza efektu cieplarnianego i jego antropogenicznego charakteru jest nie do obrony, zwłaszcza w obliczu skandalu związanego z fałszowaniem wyników pomiaru temperatur przez klimatologów głównego nurtu, związanych z IPCC. Także polski naukowiec Zbigniew Jaworowski, twierdzi że człowiek odpowiada zaledwie za emisję 4,4% CO₂ a głównym jego źródłem w atmosferze są oceany. W „ludzki strumień” wliczone są źródła przemysłowe, rolnicze, a nawet dwutlenek węgla wydychany do atmosfery w procesie oddychania⁸. Jaworski uważa ponadto, że kwestia ochrony klimatu została bardzo zideologizowana i służy jako narzędzie manipulacji opinią publiczną, aby przekonać ją do konieczności podjęcia działań, służących ochronie klimatu. Sprzyjać ma to realizacji interesów określonych grup biznesowych, które kryją się za tą propagandą. Można domyślać się, że są to środowiska ekologiczne oraz *lobby* przeciwników tradycyjnego przemysłu, a zatem forsujące „czyste źródła energii”. Według Jaworskiego, głównym czynnikiem mającym wpływ na ziemski klimat jest aktywność słońca, które w okresie większego wzbudzenia wywołuje wzrost temperatury na Ziemi, a w czasie zmniejszonej aktywności, jej spadek. Potwierdza te tezy Komitet Nauk Geologicznych Polskiej Akademii Nauk w swoim stanowisku nt. zagrożenia globalnym ociepleniem z lutego 2009 roku: „Stała zmienność jest podstawową cechą klimatu Ziemi w całej jej historii, a zmiany zachodzą w nakładających się cyklach o różnej długości – od kilkuset tysięcy lat. Dłuższe cykle klimatyczne są wywoływane przez czynniki pozaziemskie o astronomicznym charakterze i zmiany parametrów orbity Ziemi, a krótsze – przez czynniki regionalne i lokalne”. Według naukowców z Komitetu, w ciągu ostatnich 400 tysięcy lat zawartość dwutlenku węgla była czterokrotnie podobna oraz wyższa od obecnie rejestrowanych wartości. Podważa się również tezę stwierdzającą, że to dwutlenek węgla jest odpowiedzialny za podnoszenie się temperatury. Według niektórych badaczy, zwiększona obecność CO₂ w atmosferze jest skutkiem (a nie przyczyną ocieplenia) wzrostu temperatury oceanów. Im wyższa ich temperatura, tym większa emisja rozpuszczonego w wodzie dwutlenku węgla⁹.

Jak widać naukowcy nie są zgodni co do antropogenicznych źródeł zmian klimatycznych, a także słuszności, przyjętej na poziomie międzynarodowym, strategii walki z tym zjawiskiem. Pojawia się natomiast teza, iż takie ujęcie sprawy zmian klimatycznych jest wynikiem działania środowisk biznesowych, które widzą tutaj możliwość czerpania zysków finansowych. Naukowcy proponują inne formy walki ze zmianami klimatu: ochrona zasobów leśnych (np. Amazonia), tak aby w wyniku naturalnych procesów fotosyntezy ograniczyć szkodliwe stężenie

dwutlenku węgla w atmosferze. Podkreślają oni także nieuchronność takich zmian klimatu, jak jego ocieplenie czy ochłodzenie, które są naturalnymi i często nieuchronnymi zjawiskami na kuli ziemskiej.

W związku z powyższym, tymi którzy mogą najwięcej wygrać na tezie o antropogenicznym pochodzeniu zmian klimatycznych wydają się być środowiska ekologiczne oraz firmy oferujące nowoczesne technologie w przemyśle. Wzrastające znaczenie kwestii ochrony klimatu w drugiej połowie XX wieku stworzyło grunt pod rozwój nowych prądów w ramach filozofii i polityki. Jednym z nich jest ekologizm zwany też environmentalizmem. Wraz z pojawieniem się oznak degradacji środowiska naturalnego przez człowieka, narodziła się nauka ekologii, oddziaływująca na niemal wszystkie dziedziny nauki. Naukowe oceny stanu środowiska życia i wysuwane z nich pewniki, przybierane są w szaty norm moralnych, prawnych oraz politycznych, określanych mianem ekologizmu. Sprzeciwia się on instrumentalnemu traktowaniu biosfery i ekosfery jako środków dla realizacji potrzeb człowieka. Zmierza do hamowania destrukcyjnej działalności człowieka na środowisko. Proponuje także nowy model człowieka i społeczeństwa. Jest to człowiek wynoszący zdrowie i życie ponad inne wartości, odrzucający konsumpcjonizm, łagodny, pokorny, powściągliwy. Społeczeństwo takich jednostek powinno zmierzać do zerwania z dotychczasowymi wzorami społecznymi. W gospodarce powinno dojść do redefinicji modelu wytwarzania dóbr i usług¹⁰.

Niektórzy politycy np. czeski prezydent Vaclav Klaus i część naukowców oskarża zwolenników walki z globalnym ociepleniem o narzucanie nowej, fałszywej i dogmatycznej ideologii. Warto przytoczyć w tym kontekście poglądy Klause, zawarte w książce pt. „Błękitna planeta w zielonych okowach: Co jest zagrożone: klimat czy wolność?” Pisał on, że obecnie ludzkość stoi w obliczu konieczności oddzielenia rzeczywistości od fantazji i prawdy od propagandy. Kwestia globalnego ocieplenia stała się symbolem tego procesu. Ustalona bowiem została jedna, politycznie poprawna prawda, której podważanie nie jest łatwe. „Przyszłe generacje zapewne ze szczytą rozbawienia dziwić się będą, że na początku XXI wieku rozwinięty świat wpadł w panikę z powodu wzrostu średniej temperatury o kilka dziesiątych stopnia i zastanawiał się, czy nie powrócić do czasów przedindustrialnych. Kwestia globalnego ocieplenia coraz bardziej staje się polem zasadniczego starcia ideowego i politycznego naszej współczesności. Environmentalizm stał się dominującą alternatywą dla ideologii, ukierunkowanych na prawa i wolności ludzkie. Jest on poglądem światowym, który w sposób radykalny chce zmienić człowieka, jego zachowania, organizację społeczeństwa, system wartości. Podejście environmentalistów do przyrody jest podobne do podejścia marksistów do praw ekonomicznych dlatego, że podobnie jak oni starają się naturalny rozwój świata zastąpić globalnym planowaniem

światowego rozwoju. A to nie jest możliwe. Dlatego obecna debata o globalnym ociepleniu jest więc w swej istocie debatą o wolności”¹¹.

Cytowany już Zbigniew Jaworski w wywiadzie dla dziennika „Polska Times” z lipca 2009 roku, stwierdził: „Globalne ocieplenie to naturalny proces. Wahania poziomu CO₂ są spowodowane nie tym, że my go więcej produkujemy, tylko wpływem oceanu. W wodzie morskiej dwutlenku węgla jest 50-krotnie więcej niż w atmosferze”. Uważa on ponadto, że kwestia zmian klimatu została mocno zideologizowana: „Naukowcy pracujący w IPCC dostrzegli te same procesy co ja. Ale ten zespół jest bardzo podatny na naciski polityczne. By nie być gołosłownym, podam przykład prestiżowego magazynu „Nature”, który dwukrotnie bardzo ostro skrytykował IPCC, zarzucając mu brak kompetencji (...) Kwestie związane z klimatem już kilkadziesiąt lat temu przestały być domeną naukowców. Od dawna wiele do powiedzenia w ich sprawie mają politycy. W latach 60. pojawił się - napisany na zlecenie amerykańskiego rządu „Raport z żelaznej góry”, który diagnozował wiele problemów grożących światu, m.in. problemy z klimatem. Ta 152-stronicowa książka stała się fundamentem wielu ruchów ekologicznych, a także skłoniła prezydenta Richarda Nixona do stworzenia ministerstwa ochrony środowiska. W skrócie uczyniła z ochrony środowiska ideologię”¹². Profesor wskazał także na kwestię finansowania walki ze zmianami klimatu: „Na walkę z globalnym ociepleniem świat już teraz wydaje ogromne pieniądze a zapowiada się, że pojawią się jeszcze większe. Tylko USA w ciągu ostatnich 10 lat wydały 50 mld dolarów na badania mające udowodnić, że efekt cieplarniany został wywołany przez człowieka. Nie przypadkiem w amerykańskim ministerstwie środowiska pracuje 27 tys. osób - ten resort ma wystarczająco dużo pieniędzy, by opłacić etaty dla wszystkich. Przeciwnicy tej teorii już na takie pieniądze liczyć nie mogą - swoje budżety musieli zamknąć w sumie 19 mln dolarów. Na przykład Al Gore zainwestował duże sumy w urządzenia pozwalające produkować prąd bez użycia węgla, w różne turbiny wiatrowe itp. Nic dziwnego więc, że lobbuje za ich powszechnym użyciem - zwyczajnie ma z tego zysk. Dlatego nie waha się uczynić z ekologizmu ideologii (...) W XX wieku *non stop* była jakaś dominująca ideologia, która nadawała ludziom sens życia. Po upadku komunizmu to się skończyło - nagle więc głosy, które wzywają do ochrony środowiska przed człowiekiem, zaczęły być bardzo chętnie słuchane. Bo ludzie zwyczajnie potrzebują w coś wierzyć, o coś walczyć. Dlatego ekologizm jest bardzo groźny”¹³.

Ideologizacja kwestii globalnego ocieplenia jest wyraźnie widoczna. Czy zatem oparcie działań państw i instytucji międzynarodowych na podstawach ideologicznych jest działaniem sprzyjającym rzeczywistej ochronie klimatu czy raczej próbą wykorzystania tego problemu do realizacji określonych interesów? Przytoczone poglądy naukowców oraz polityków na kwestie zmian klimatu obligują do postawienia pytania, komu zależy na ideologizacji zmian klimatu?

DYLEMATY POLITYCZNE

Zachodzące zmiany klimatyczne w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat stały się przedmiotem zainteresowania społeczności międzynarodowej. Strategie walki ze zmianami klimatycznymi opracowały: Organizacja Narodów Zjednoczonych, Unia Europejska oraz większość państw świata.

Podczas Szczytu Ziemi w 1992 roku w Rio de Janeiro reprezentanci 172 państw doszli do wniosku, że kwestie ochrony środowiska należy brać pod uwagę przy podejmowaniu decyzji politycznych i ekonomicznych. Taka postawa podyktowana była zaleceniami ekspertów z IPCC oraz obawą o pogarszającą się jakość klimatu z powodu aktywności człowieka. Uczestnicy wspomnianego Szczytu Ziemi podpisali wówczas Ramową Konwencję w sprawie Zmian Klimatu, mającą zapobiec zwiększaniu się koncentracji gazów cieplarnianych w atmosferze wynikającym z tego zmianom klimatycznym. Celem Konwencji jest doprowadzenie do ustabilizowania koncentracji gazów cieplarnianych w atmosferze na poziomie bezpiecznym dla światowego systemu klimatycznego. Konwencja daleko wykracza poza tradycyjnie rozumiane ramy porozumień ekologicznych a jej realizacja prowadzi do szerokich reperkusji gospodarczych obejmujących takie sektory, jak m.in. energetyka, transport, rolnictwo, leśnictwo czy gospodarka morska. Jest więc nie tylko konwencją ekologiczną *sensu stricto* ale i porozumieniem o olbrzymim znaczeniu ekonomicznym i dużej wadze politycznej. Ponieważ nie wszystkie zobowiązania zawarte w Konwencji ramowej udało się zrealizować, doszło do wypracowania nowego instrumentu prawnego, który został przyjęty pod nazwą Protokołu z Kioto. Protokół ratyfikowało 170 państw z wyłączeniem USA i Australii¹⁴.

Według protokołu z Kioto, ciężar związany z redukcją emisji gazów cieplarnianych ponosić będą kraje wysokorozwinięte. Kraje rozwinięte natomiast zobowiązały się do redukcji emisji szkodliwych gazów do atmosfery a kraje rozwijające się nie zostały objęte tym zobowiązaniem. Państwa, które ratyfikowały protokół z Kioto postanowiły, że do 2010 roku ograniczą emisję gazów cieplarnianych o 5,2% w stosunku do poziomu z 1990 roku. Protokół z Kioto jednak od początku wzbudzał polityczne emocje. Jego ratyfikacji odmówiły Stany Zjednoczone oraz inne wysokorozwinięte państwa, argumentując że doprowadzi on do osłabienia tempa wzrostu wiodących światowych gospodarek, które przyczyniają się przecież do globalnego rozwoju i jednocześnie inwestują w technologie przyjazne środowisku. Zauważono ponadto, że Protokół nie zawiera żadnych bodźców na rzecz ochrony klimatu względem państw rozwijających się. Wątpliwości, które towarzyszyły początkowej fazie realizacji założeń Protokołu z Kioto, dzisiaj wydają się być jeszcze większe. Obecnie bowiem kraje rozwijające się nie stanowią

jednolitej grupy pod względem poziomu rozwoju gospodarczego. Należą do nich zarówno państwa biedne (głównie afrykańskie), ale także takie o szybkim tempie rozwoju: Chiny, Indie, Brazylia, które przyczyniają się do coraz większej emisji gazów cieplarnianych. Na forum ONZ tworzą one grupę krajów „G-77 + Chiny”, które żądają specjalnych względów w zakresie ochrony środowiska. Tymczasem Chiny i Indie, odpowiadają za 1/4 globalnej emisji gazów cieplarnianych do atmosfery¹⁵. W związku z tym pojawia się wątpliwość czy przyjmowane przez państwa wysokorozwinięte strategie klimatyczne mają jakiegokolwiek znaczenie, skoro wydają się być sprytnie „obchodzone” przez kraje rozwijające się o często wyższym poziomie emisyjności? Z drugiej jednak strony kraje rozwijające się zachęcane są do wysokiego tempa rozwoju i doganiania czołowych gospodarek świata. Priorytet ochrony klimatu oraz wysokiego poziomu rozwoju wymaga od nich nakładów finansowych na restrukturyzację sektorów gospodarczych, biorących udział w tym procesie. Pojawia się zatem problem finansowania tych rozwiązań, które bez wsparcia ze strony bogatszych państw, będą niemożliwe. Dlatego przy okazji kolejnego szczytu klimatycznego ONZ, w Kopenhadze w grudniu 2009 roku, eksperci podnosili wątpliwości czy państwa członkowskie Narodów Zjednoczonych mają na uwadze rzeczywistą walkę o ochronę klimatu, czy raczej dążą do zachowania *status quo* przez państwa rozwinięte. Jeden z komentarzy do szczytu klimatycznego brzmiał: „Włodarze krajów rozwiniętych chcą kontroli nad dostawami energii oraz dalszego powstrzymywania rozwoju krajów rozwijających się i zacofanych, stanowiących poważną konkurencję gospodarczą dla wiodących korporacji i zachodniego stylu życia: rozbudowanych systemów socjalnych, przywilejów pracowniczych i małej konkurencyjności”¹⁶. Pojawia się tutaj dylemat kontrolowanych stref wpływów na poziomie globalnym. Nasuwa się pytanie czy ideologia ekologizmu nie jest nową formą kontroli bogatej Północy nad biednym Południem?

Także Unia Europejska traktuje kwestie zmian klimatu jako istotne wyzwanie nie tylko ekologiczne, ale także polityczne i ekonomiczne na nadchodzące dekady. Przewiduje się, że ewentualne skutki zmian klimatycznych, będą stanowiły zagrożenia dla państw i społeczeństw europejskich (zalanie części obszarów nadmorskim np. w Holandii czy Danii, nieodwracalne zmiany środowiskowe, migracje w poszukiwaniu wody pitnej itp.). Dla Unii Europejskiej realizacja założeń polityki klimatycznej stanowi dodatkowo priorytet w kontekście jej ambicji do bycia światowym liderem. W strategicznych dokumentach Unii Europejskiej przyjmuje się założenie, że zmiany klimatyczne są w dużej mierze skutkiem działalności człowieka od czasów rewolucji przemysłowej w XIX wieku, po dzień dzisiejszy. Założenia te, jak również późniejsza strategia, stanowią realizację zaleceń Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC). Ponadto Unia Europejska przyjęła w 2008 r. swoje rozwiązania w tej materii o nazwie „Pakiet

energetyczno-klimatyczny”. Europa zobowiązała się w nim obniżyć do roku 2020 emisję gazów cieplarnianych przynajmniej do poziomu 20% poniżej wartości z roku 1990, nawet do 30%, jeżeli zgodzą się na to inne kraje uprzemysłowione. Zapowiedziano również zwiększenie efektywności energetycznej o 20% do 2020 r., zwiększenie średniego udziału energii odnawialnych do 20% do 2020 r. w całej UE oraz zwiększenie wykorzystania biopaliw w transporcie do 2020 r. Pakiet ten wzmacnia rolę sprzedaży aukcyjnej Systemu Handlu Emisjami (ETS), obejmując wszystkich głównych emiterów przemysłowych. Do 2020 r. w sektorach nieobjętych systemem ETS – takich jak budownictwo, transport, rolnictwo i gospodarka odpadami – emisje mają ulec redukcji do 10% poniżej poziomu z 2005 roku¹⁷. Działania Unii Europejskiej mogą jednak okazać się bezcelowe jeżeli kraje, takie jak Chiny, Indie, Brazylia, Meksyk, nie będą ograniczały swojej emisji. Europejskie wysiłki redukcji emisji (w porównaniu z wymienionymi głównymi emitentami CO₂) mogą także prowadzić do pogorszenia konkurencyjności gospodarczej w stosunku do tamtych państw. Powstaje zatem pytanie o motywację poszczególnych państw w walce ze zmianami klimatu – czy rzeczywiście chodzi tylko o zmniejszenie redukcji szkodliwych gazów do atmosfery czy raczej o kontrolowanie poziomu rozwoju gospodarczego w państwach rozwijających się za pomocą ideologii ekologizmu? Towarzyszy temu także pytanie o charakter europejskich rozwiązań klimatycznych. Istnieje obawa, że to nowe kraje Unii Europejskiej sfinansują ogólnoeuropejską strategię walki ze zmianami klimatu, gdyż to ich gospodarki w większości oparte na węglu, poniosą koszty tego przedsięwzięcia. Zatem to tutaj będzie potrzeba wykupywania większej puli emisji dwutlenku węgla oraz zastosowania technologii dla restrukturyzacji kluczowych gałęzi przemysłu. Czy zatem państwa te udźwigną dodatkowo ciężar pomocy krajom rozwijającym się w ich walce ze zmianami klimatu? Prawdą jest, że w ramach zasady solidarności europejskiej, „stare” państwa europejskie gotowe są pomóc gospodarkom nowych państw członkowskich. Nie ma jednak zgody co do sposobu realizacji tego działania a nawet debaty na ten temat.

Kolejną kwestią jest polityczny konsens co do sposobu finansowania redukcji emisji gazów cieplarnianych. Unia Europejska zaproponowała, że na ten cel przeznaczy 100 mld euro do 2020 r. Miałyby one pochodzić z trzech źródeł. Jedno źródło 20–40%, byłoby finansowane ze środków krajów rozwijających się, zarówno publicznych jak i prywatnych. Około 40% pochodziłoby z rynku węgla, tzn. z mechanizmów handlu emisjami CO₂ w skali światowej, który do tego czasu już by się rozwinął. Reszta pochodziłaby z pieniędzy budżetowych krajów rozwiniętych. W tej koncepcji udział Unii Europejskiej byłby na poziomie 10–15 mld euro rocznie, od 2020 roku. Widać, że obciążenia finansowe ponoszone przez państwa rozwijające się są procentowo równe do obciążeń państw rozwiniętych. Kierując się logiką, można także

zaryzykować twierdzenie, że państwa rozwijające się będą realnie ponosić koszty walki ze zmianami klimatycznymi, za które w większości odpowiadają kraje rozwinięte. Taka perspektywa wiąże się z systemem handlu emisjami CO₂¹⁸.

DYLEMATY GOSPODARCZE

Gospodarcze dylematy polityki klimatycznej na poziomie międzynarodowym wiążą się z głównie kwestią handlu emisjami dwutlenku węgla. Wspomnieć należy także, że polityka klimatyczna z założenia dotyczyć ma sektorów: transportowego, ochrony środowiska, energetyki itd. Ze względu na toczącą się dyskusję, skupię się tylko na kwestii handlu emisjami na poziomie europejskim.

Pakiet energetyczno-klimatyczny UE, przyjęty w grudniu 2008 r. to konkretyzacja politycznego zobowiązania do redukcji emisji gazów cieplarnianych o 20% w okresie 1990-2020. Pakiet dokonuje podziału 20% zobowiązania pomiędzy 27 państw członkowskich. Tymczasem wiadomo, że np. Polska, w stopniu przewyższającym próg protokołu z Kioto, obniżyła szkodliwą emisyjność swojej gospodarki. Według nowego porozumienia UE, będzie ona musiała na nowo zdefiniować pulapy emisji i dostosować je do średniej europejskiej. Wspólnotowy 20-procentowy cel redukcyjny podzielony został na dwie części: EU ETS, gdzie całkowita pula dostępnych uprawnień obniża się w latach 2005–2020 o 21% i *non*-ETS, gdzie wprowadzie pozostały zróżnicowane cele krajowe, ale wynoszą one maksymalnie 20% (czyli mniej niż średnia, wymagana redukcja limitu w EU ETS). Jest to o tyle istotne, że udział sektorów ETS w całkowitej emisji gazów cieplarnianych jest zróżnicowany w poszczególnych państwach członkowskich. I tak, średnia dla UE-15 to 40%, a dla Polski to 52%. Będzie to miało wpływ na koszty wypełnienia Pakietu przez poszczególne kraje. Szczególnie dotknie to Polskę, gdzie sektory ETS stanowią newralgiczną część gospodarki, obejmującą, oprócz dużej energetyki, także znaczącą część ciepłownictwa komunalnego¹⁹. Jest to zatem dylemat sprawiedliwego, względem także wcześniejszych zobowiązań międzynarodowych, rozłożenia systemu handlu emisjami w krajach członkowskich.

Inny problem dotyczy zobowiązań finansowych względem krajów rozwijających się. Ustalenie ich wielkości i charakteru oraz ustanowienie klucza podziału obciążeń pomiędzy państwa-dawcy stanowi wyzwanie. Podstawowym wskaźnikiem zdolności do płacenia powinna być, według Unii Europejskiej, wielkość PKB jako miara zamożności gospodarki. Dokładne przyjrzenie się danym o PKB ukazuje jednak wady tej kalkulacji. Przykładowo w 2007 roku wskaźnik PKB/mieszkańca wyniósł w Bułgarii 11,3 tys. USD, w Rumunii 11,5 tys. USD, podczas gdy w Meksyku było to 14,2 tys., zaś w Korei Południowej 26,5 tys. Dla Polski wskaźnik ten

wynosił 16,3 tys. USD, dla Stanów Zjednoczonych – 45,8 tys. USD, dla Niemiec – 34,2 tys. USD; dla Wielkiej Brytanii – 35,6 tys. USD. Te dane kazały postawić pytanie jakie jest obecnie kryterium bycia krajem rozwiniętym²⁰?

Czy Polskę stać jest na partycypowanie w finansowaniu kosztów dostosowywania gospodarek państw rozwijających się do potrzeb związanych z ochroną klimatu? Czy realizacja ambicji Unii Europejskiej do bycia liderem w kwestii walki z globalnym ociepleniem nie będzie odbywać się kosztem tych państw europejskich, które jak Polska, opierają swoje gospodarki na węglu? To one bowiem będą musiały restrukturyzować swoje gospodarki, wykupywać więcej zezwoleń na emisję dwutlenku węgla ze względu na strukturę przemysłu energetycznego. Tymczasem państwa takie, jak Francja czy Niemcy, oparte na energetyce jądrowej, będą czerpać z tego zyski. Są to dylematy, których rozstrzygnięcie wymagać będzie pogłębionych analiz a nade wszystko debaty nad tym czy w kwestii ochrony klimatu w Europie nie ma przerostu formy nad treścią. Czy dążenie do bycia liderem w kwestii klimatycznej nie będzie odbywać się kosztem zaprzeczenia zasadom stojącym u podstaw Unii Europejskiej, jak solidarność czy subsydiarność?

KWESTIA KLIMATYCZNA W POLSCE

W Polsce kwestia zmian klimatu nie ciszyła się dotychczas zbyt wielkim zainteresowaniem. Przyjęcie unijnego „Pakietu energetyczno – klimatycznego”, spowodowało wzrost zainteresowania tym zagadnieniem. Realizacja założeń polityki klimatycznej Unii Europejskiej w Polsce wiąże się bowiem z głębokimi konsekwencjami ekonomicznymi, społecznymi a nawet politycznymi. Dylematy związane z realizacją planu energetyczno-klimatycznego UE podzielić można według kryterium przedmiotowego na: gospodarcze, ideologiczne i polityczne.

Polska, jako członek Unii Europejskiej oraz w kontekście podjętych zobowiązań globalnych (strona protokołu z Kioto oraz innych umów międzynarodowych w zakresie ochrony środowiska), uczestniczyła w negocjacjach pakietu klimatycznego i systemu emisji gazów cieplarnianych. Obecny rząd akceptuje cele zawarte w Programie 3 x 20, a konkretnie wzrost udziału energii ze źródeł odnawialnych w bilansie energii końcowej (do 15%) redukcję emisji gazów cieplarnianych w skali Europy. W Polsce dokumentem wyznaczającym kierunki tej polityki jest opracowana przez Ministerstwo Środowiska „Strategia redukcji gazów cieplarnianych do 2020 roku”. Podstawowym, długoterminowym celem tej polityki jest ograniczenie emisji gazów cieplarnianych w 2020 roku o 40% w porównaniu do przyjętego przez Polskę roku bazowego (1988 r.)²¹.

DYLEMATY IDEOLOGICZNE

Dylematy ideologiczne polskiej polityki klimatycznej, odnoszą się podobnie jak w przypadku poziomu międzynarodowego, do braku zgody odnośnie do wpływu działalności człowieka na zmiany klimatu. Jak zasygnalizowano wcześniej stanowisko polskiego rządu (koalicja PO-PSL) nie kwestionuje faktu postępujących zmian klimatu, ich antropogenicznego charakteru oraz konieczności przeciwdziałania temu zjawisku i jego skutkom²². Nie wszyscy są jednak co do tej diagnozy zgodni. Wskazać warto na artykuł Tomasza Sakiewicza w „Gazecie Polskiej”: „Do takich ideologii należy walka z globalnym ociepleniem. Skutki tego absurdu odczuwają miliony ludzi. Klimat czasem się ociepla, czasem oziębia. Jak na razie nie ma najmniejszych dowodów, by człowiek miał na to jakiś wpływ. Stan wiedzy jest taki, że nie mamy pewności, co się obecnie dzieje z klimatem. Dane dostarczane przez naukowców są sprzeczne. Państwa Unii Europejskiej dały się sterroryzować ideologom od zmian klimatycznych. W rezultacie niszczone są całe gałęzie przemysłu, produkcja w Europie staje się mniej konkurencyjna niż w Ameryce czy Azji. Dziesiątki miliardów dolarów przeznaczonych na redukcję emisji dwutlenku węgla zmarnowano, odbierając szansę na organizowanie biednym państwom pomocy gospodarczej i humanitarnej. Te pieniądze można było z powodzeniem wydać na walkę z prawdziwymi truciznami walącymi z kominów i ścieków. Mamy zamykać fabryki z troski o rzekome zmiany w atmosferze tysiące metrów nad ziemią, a jednocześnie nie jesteśmy w stanie zorganizować środków na likwidację dzikich wysypisk śmieci w lasach znajdujących się w pobliżu naszych domostw”²³.

Podobne opinie wyrażane są na łamach np. „Naszego Dziennika”²⁴. Wstępnie założyc można, chociaż hipoteza ta wymagałaby pogłębionych badań i analiz, że przeciwnikami haseł o nieuchronności oraz antropogeniczności zmian klimatu, są w Polsce środowiska konserwatywne i prawicowe. Za poparciem tej tezy stają tytuły czasopism, gdzie najśmielej polemizuje się z tezami głównego nurtu w kwestiach klimatycznych.

W polskim przypadku ideologizacja kwestii klimatycznej może mieć realny skutek w postaci konkretnych rozwiązań prawnych. Podążanie za tą ideologią może być bardzo kosztowne a nawet zgubne dla wielu sektorów polskiej gospodarki.

Dylematy gospodarcze polityki klimatycznej Polski związane są ze specyfiką polskiej gospodarki: niska rentowność przedsiębiorstw, utrudniająca przeznaczenie niezbędnych środków na modernizację techniczno-technologiczną; relatywnie niska siła nabywcza ludności, zawężająca pole manewru do najtańszych, doraźnych działań politycznych, których efekty mają głównie charakter krótkookresowy, zamiast efektu długofalowego; węglowa struktura bilansu paliw

pierwotnych; uwarunkowana historycznie dostępność do własnych zasobów; nadmierne koszty funkcjonowania sektorów elektroenergetyki, gazownictwa i ciepłownictwa związane z niepełnym urynkowaniem; dynamiczny rozwój transportu samochodowego, a z drugiej z konieczność modernizacji polskiej gospodarki pod kątem „Pakietu energetyczno-klimatycznego”. Dla Polski największym wyzwaniem na najbliższe dziesięciolecie będzie bowiem modernizacja sposobu wytwarzania energii i gospodarowania nią. Zgodnie z założeniami polityki państwa, polska energetyka przez najbliższe kilkadziesiąt lat będzie oparta na węglu. Dalsze wykorzystywanie tego surowca wymaga wdrożenia i rozwoju technologii, które pozwolą na spalanie węgla przy jednoczesnym ograniczaniu emisji CO₂ do atmosfery. Powstaje jednak dylemat czy kierunek modernizacji wyznaczony „Pakiem energetyczno-klimatycznym” Unii Europejskiej jest rzeczywiście jedyną drogą i czy w efekcie będzie się on rzeczywiście wiązał z awansem cywilizacyjnym polskiej gospodarki? Wątpliwości wokół tych kwestii jest wiele.

Najwięcej zastrzeżeń rodzą postanowienia unijnej dyrektywy, dotyczącej handlu emisjami (EU-ETS). Podnoszone są one zarówno przez polski rząd, jak i przedstawiciele sektora energetycznego i przemysłów. Zwraca się uwagę, że jej realizacja oznaczać będzie odchodzenie od podstawowych zasad Unii Europejskiej, takich jak solidarność i zasada pomocniczości (większe obciążenia dla państw uboższych i faktyczna centralizacja funduszy czyli decyzji inwestycyjnych), co spowoduje odchylenie systemu handlu emisjami w kierunku rozwiązań *quasi-fiskalnych*, kosztem osłabienia determinacji w osiągnięciu celu podstawowego²⁵.

Istnieją także obawy co do potencjalnych zagrożeń, związanych z tzw. „czystymi” technologiami, które miałyby być elementem modernizacji polskiego sektora energetycznego. Chodzi tutaj m.in. o podziemne spalanie węgla czy składowanie dwutlenku węgla w środowisku. Innym problemem jest niewystarczające włączanie społeczeństwa do procesu decyzyjnego oraz legislacyjnego w tym zakresie.

Wejście w życie propozycji Komisji Europejskiej, w szczególności nowelizacja dyrektywy 2003/87 w sprawie udoskonalenia i rozszerzenia systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych, będzie miało dla Polski istotne konsekwencje gospodarcze i społeczne. Wynikają one ze struktury produkcji energii elektrycznej opartej na węglu (zasadnicza zmiana tej struktury, nawet w perspektywie roku 2020, nie jest możliwa), potrzeby przyspieszonego nadrobienia zapóźnień rozwojowych (a co za tym idzie, nieuchronnym wzrostem zapotrzebowania na energię), struktury gospodarki, w której istotną rolę odgrywają przemysły energochłonne oraz niskiej zamożności społeczeństwa. Energia elektryczna w Polsce jest wytwarzana w ponad 90% w elektrowniach zasilanych węglem, zaś w świetle analiz, na produkcję 1 MW energii elektrycznej potrzeba niemal 1 tony dwutlenku węgla. Całkowite

uwolnienie cen uprawnień do emisji w ramach systemu aukcyjnego może doprowadzić do sytuacji, w której większość polskich elektrowni, chcąc produkować dalej energię elektryczną, będzie zmuszona kupować uprawnienia na rynku aukcyjnym. To natomiast doprowadzi do wzrostu cen energii oraz w dalszej perspektywie – wzrostu cen towarów i usług. W świetle różnorodnych prognoz, ceny uprawnień do emisji dwutlenku węgla mogą wzrosnąć kilkakrotnie. W efekcie polski przemysł będzie produkował drożej, przestanie być konkurencyjny. Konieczny będzie import produktów, co doprowadzić może do upadku polskiego przemysłu. W wyniku wzrostu cen energii – wystąpić może recesja na rynku²⁶

Na inne dylematy gospodarcze, związane z wdrażaniem w Polsce postanowień pakietu energetyczno-klimatycznego, wskazał B. Jankowski w analizie pt. „Pakiet energetyczno-klimatyczny porażką czy zwycięstwem Polski i Unii?”²⁷. Jest to raport przygotowany przez przedstawiciela sektora energetycznego. Chodzi w nim o następujące grupy problemów i dylematów, które mogą towarzyszyć wdrażaniu pakietu do polskich warunków.

Pierwsza z wątpliwości to eksperymentowanie na żywym organizmie gospodarczym. Przedstawiciele przemysłu energetycznego wyrażają obawę, że proponowane rozwiązania noszą znamiona eksperymentu: brak obecnie efektywnych kosztowo i skutecznych technologii emisji dwutlenku węgla: „Główne możliwości związane są z szerszym wykorzystaniem gazu, energetyką jądrową i instalacjami wychwyty i składowania CO₂. Zwiększenie zużycia gazu kłóci się jednak z innym celem polityki UE dotyczącym zmniejszenia zależności importowej od paliw węglowodorowych. Energetyka jądrowa z kolei rodzi problemy społeczne i ekologiczne związane z odpadami radioaktywnymi i wymaga wielu lat na budowę nowych siłowni. Technologie wychwyty i składowania CO₂ dla energetyki na razie nie istnieją w odpowiedniej skali i budzą wątpliwości ze względu na ogromne zużycie energii i nierozpoznane skutki ekologiczne. Z kolei cele dotyczące ogromnego wzrostu wykorzystania energii odnawialnej w ciągu ok. 10 lat oparte są na papierowych wyliczeniach bez żadnych poważnych analiz wykonalności i ewentualnych skutków ubocznych”²⁸. Pojawia się zatem wątpliwość co do wykonalności stawianych celów wobec braku odpowiedniej technologii. Druga kwestia wiąże się ze sformułowanym wcześniej zarzutem ideologizacji kwestii środowiskowej na poziomie globalnym i oparciu jej na wątpliwych podatkach naukowych. Rodzi to zatem pytanie odnośnie do podstaw strategii klimatycznej, która oparta jest wątpliwych argumentach oraz niewyraźnych sposobach jej realizacji przy jednoczesnej globalnej kampanii przekonującej o jej dziejowej konieczności w duchu odpowiedzialności i solidarności. Czy Europa, a co najważniejsze polska gospodarka, może sobie pozwolić na luksus bycia w klubie państw, dla których kwestia klimatyczna jest wyrazem poprawności politycznej?

Druga kwestia związana jest z nierównomiernym rozkładem kosztów pośrednich pakietu klimatycznego UE pomiędzy kraje członkowskie: „Koszty pośrednie powodowane będą przede wszystkim wzrostem cen energii. Wzrost ten będzie bardzo zróżnicowany pomiędzy poszczególnymi krajami. Największy będzie tam, gdzie emisje CO₂ towarzyszące produkcji energii są najwyższe. Wzrost cen energii będzie największy w krajach o znaczącym udziale węgla a więc w Polsce, Czechach, Danii, Bułgarii. Znacznie mniejszy m.in. we Francji, Austrii, Niemczech, W. Brytanii. Również rozkład kosztów i korzyści pośrednich będzie nierównomierny. Wysokie ceny energii przełożą się na spadek konkurencyjności i aktywności gospodarczej, który w Polsce będzie należał do najwyższych”²⁹. Pojawia się tutaj pytanie o możliwość udźwignięcia takiego ciężaru przez naszą gospodarkę w sytuacji braku alternatywnych źródeł wytwarzania energii elektrycznej niż węgiel kamienny. Pojawia się też wątpliwość czy „Pakiet energetyczno-klimatyczny” nie będzie wdrażany kosztem państw o węglowej strukturze gospodarki oraz szansą dla energetyki jądrowej i inwestycji w odnawialne źródła energii.

Trzeci dylemat zwiany jest ze złożonością i niekompletnością mechanizmu alokacji uprawnień. W raporcie wskazuje się na, mimo zapewnień Komisji Europejskiej, skomplikowany mechanizm handlu emisjami. Nie ma ponadto szczegółowych wytycznych co do ich realizacji. Kolejna wątpliwość dotyczy rzeczywistego wpływu pakietu energetycznego UE na ochronę środowiska (tzw. efekt ekologiczny): „Pogorszenie konkurencyjności energochłonnej produkcji w UE będzie powodować jej przesunięcie do krajów o niższych kosztach energii, nie prowadzących polityki redukcji emisji gazów cieplarnianych. W efekcie zmniejszenie emisji CO₂ w UE będzie powiązane ze wzrostem emisji poza UE. Również obciążenie kosztami emisji produkcji ciepła w ciepłowniach i elektrociepłowniach będzie powodowało tzw. wewnętrzny wyciek emisji poprzez przeniesienie produkcji do źródeł lokalnych o niższej sprawności i większym obciążeniu środowiska”³⁰. Pojawia się tutaj dylemat racjonalnego zaplanowania walki z globalnym ociepleniem. W rzeczywistości prowadzić on może do jeszcze większej eksploatacji środowiska naturalnego i jego zanieczyszczenia. Może to wskazywać na polityczną hipokryzję ze strony decydentów politycznych. Deklarują oni z jednej strony gotowość do podjęcia wszelkich działań na rzecz ochrony środowiska, z drugiej natomiast tę odpowiedzialność starają się zepchnąć na państwa, które w tym programie nie uczestniczą.

Wskazano także na zjawisko „psucia rynku”. Polegać ma ono na spadku konkurencyjności energochłonnej produkcji w przypadku np. hut stali czy szkła. Na rynku energii przewiduje się dojście do podziałów. W Polsce np. wielkie elektrociepłownie będą płaciły za emisję CO₂, a mniejsze nie. Drastycznie zmienić się może konkurencyjność różnych przedsiębiorstw energetycznych na rynku. Firmy dysponujące elektrowniami węglowymi będą

pod kreską, zaś producenci dysponujący elektrowniami jądrowymi zyskają warunki do uzyskiwania wysokich zysków (ceny energii wzrosną na skutek kosztów emisji, natomiast koszty elektrowni jądrowych się nie zmieniają – i one będą generowały ogromny zysk)³¹.

Kolejna kwestia to korupcjogenność oraz gra interesów, która towarzyszyć może pakietowi energetyczno-klimatycznemu. Chodzi tutaj o: „Niedopracowanie rozwiązań i pozostawienie miejsca dla różnych wyjątków (np. sektory wrażliwe) stwarza zachętę do działań korupcyjnych i gry interesów. Próbkę takich działań można było obejrzyć w Parlamencie Europejskim, gdzie forsowano zwolnienie z obowiązku zakupu uprawnień różnych grup przemysłowych. Prasa donosi o przygotowanej już przez Niemcy liście sektorów wrażliwych, które mają otrzymywać darmowe uprawnienia emisyjne³². Z tym zjawiskiem związana jest także ułomność przyjętych rozwiązań.

Wskazane tutaj dylematy natury gospodarczej pozwalają wysnuć śmiałą hipotezę, której weryfikacja pozostawiona zostaje ekspertom zajmującym się tym zagadnieniem. Brzmi ona: „Pakiet energetyczno-klimatyczny” dla Polski w obecnym kształcie jest wielce szkodliwy. Jego skutkami dotknięte zostaną duże przedsiębiorstwa energetyczne i ciepłownicze, które zmuszone zostaną do restrukturyzacji sposobu wytwarzania energii celem zmniejszenia emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Sama idea modernizacji nie wydaje się być zła. Wobec jednak braku długofalowej strategii jej realizacji oraz niepewnych źródeł finansowania, należy spodziewać się, że jej koszty pokryją konsumenci wytwarzanych dóbr. Będzie to miało daleko idące skutki społeczne oraz może prowadzić do spadku konkurencyjności polskiej gospodarki. W obliczu problemów dużych firm energetycznych, dojść może do sytuacji poszukiwania źródeł energii poza krajem lub korzystanie z zasobów małych firm. Pierwsza kwestia prowadzić może do dalszego uzależniania Polski od zewnętrznych dostawców energii – podczas gdy obecnie istnieje w tej kwestii tendencja do autonomizacji i samowystarczalności. Oferentami usług mogą być nie tylko państwa spoza Unii Europejskiej, ale także tacy potentaci w kwestiach wytwarzania energii jak „jądrowa” Francja czy Niemcy. Niemniej jednak perspektywa ta nie wydaje się być zbyt optymistyczna w kontekście polskich problemów z pozyskiwaniem surowców energetycznych.

Analiza działań w kontekście Pakietu, prowadzi do ważnych wniosków dla Polski. Pierwszy dotyczy Unii Europejskiej i wskazuje, że ignoruje ona interes obywateli i wielu krajów członkowskich – głównie nowych. Tworzone są rozwiązania, które mają destrukcyjny wpływ na działalność rynków, gospodarkę oraz ważne sprawy społeczne. Polska na tych rozwiązaniach może dużo stracić.

Andrzej Kassenberg, dyrektor Instytut na rzecz Ekorozwoju, uważa, że w obecnej sytuacji Polska ma dwie opcje działania. Pierwsza to „dryfowanie”, czyli uznanie polityki

klimatycznej za ogranicznik, a nie szansę; na arenie międzynarodowej to nie będzie dobrze widziane, a ponadto może hamować modernizację gospodarki i integrację polityki gospodarczej z polityką klimatyczną. Drugą opcją jest podjęcie aktywnej polityki, która – próbując sprostać ostrym wymaganiom stawianym przez Unię – będzie nas kierować ku gospodarce zmodernizowanej i innowacyjnej, opartej na wiedzy, a także takiej, która podejmuje działania adaptacyjne do zmian klimatycznych³³.

Przedstawiciele polskich pracodawców postrzegają „Pakiet energetyczny-klimatyczny” jako rewolucję, i to wymuszoną, która obliuguje do zmiany gospodarki na niskowęglową, co uderza nie tylko w Polskę, ale i w inne państwa. Trzeba będzie jednocześnie obniżyć emisyjność, zachować konkurencyjność europejskiej gospodarki, a ponadto wypracować zaplecze finansowe na adaptację do zmian klimatu oraz znaleźć środki na pomoc dla krajów rozwijających się. To, co dla przemysłu jest bardzo bolesne w tym Pakiecie, to bardzo wysoki stopień niepewności. Nie jest to ryzyko, czyli kategoria finansowa, którą da się oszacować, po czym podjąć racjonalne decyzje inwestycyjne. Ten wysoki stopień niepewności powoduje, że przedsiębiorcy (a także instytucje finansowe) będą bardzo ostrożnie podejmować wszystkie decyzje o finansowaniu działań z zakresu wdrażania Pakietu. Niepewność wynika z wielu czynników: np. cały pakiet opiera się na założeniu, że da się wdrożyć technologię czystej energii CCS. Jeśli się to nie uda, nie wiadomo co będzie to znaczyło dla polskiej gospodarki? Kolejna niepewność związana jest z ostatecznym kształtem takich dyrektyw, jak dyrektywa ETS, w sumie bowiem energetyka dowie się, na jakich zasadach będzie działała w 2011 r., a może nawet później, w sytuacji, kiedy decyzje inwestycyjne powinny być podejmowane już³⁴.

Zmiany klimatu są faktem niezaprzeczalnym. Dbalność o środowisko naturalne, w którym żyje człowiek jest ideą godną naśladowania. Działania w tym zakresie nie mogą odbywać się jednak wbrew człowiekowi, społeczeństwu oraz samej naturze. Receptą wydaje się odwołanie do cnoty umiarkowania i zasady złotego środka w refleksji nad przyszłością Ziemi i jej klimatu. Polska polityka klimatyczna stoi dzisiaj w obliczu wielkiego wyzwania. Realizowana ona będzie w sektorach ważnych z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa – przemysł energetyczny. Wymaga to wdrażania przemysłowej strategii politycznej, wolnej od wpływów jakiegokolwiek ideologii. Nie powinna ona być także narzędziem uwiarygodniania polskiej obecności w strukturach Unii Europejskiej. Niemniej Polska powinna być zdolna do kompromisów politycznych w tej materii i współdziałania w ramach UE. Nie może się to jednak odbywać kosztem interesu oraz bezpieczeństwa narodowego.

Od końca lat 80. XX wieku, problemy związane z ochroną środowiska oraz zapobieganiem zmianom klimatu, zaczęły nabierać coraz większej wagi oraz nie pozostały bez

wplywu na światową politykę. Polska, jako członek wielu organizacji międzynarodowych w takiej debacie także uczestniczy. Nie sposób zatem analizować dylematów polskiej polityki klimatycznej w oderwaniu od szerszego kontekstu, jakim jest debata wokół zagadnienia ochrony klimatu na poziomie globalnym. Decyzje w zakresie polskiej polityki klimatycznej uzależnione będą od scenariuszy w zakresie tego obszaru na świecie. Na podstawie zgromadzonych informacji można pokusić się o prognozę „klimatyczną” według następujących scenariuszy. Pierwszy z nich to uzależnienie polskiej polityki klimatycznej od wytycznych Unii Europejskiej. Ta wymusi na Polsce przestrzeganie standardów wspólnotowych w zakresie kwot emisji CO₂ do atmosfery. W konsekwencji firmy energetyczne, wytwarzające energię ze źródeł tradycyjnych będą musiały dostosować się do tych wymagań, często ogłaszając bankructwo, upadłość z powodu zbyt wysokich standardów i niskich nakładów na modernizację. Rynek zdominowany zostanie przez elektrownie jądrowe, odnawialne źródła energii z zastosowaniem technologii niskoemisyjnych. Taka zmiana wiązać się będzie z koniecznością modernizacji oraz budowy nowych stacji energetycznych. To z kolei pociągnie konieczność wzrostu kosztów dostarczania energii oraz jej użytkowania. W polskim przypadku może okazać się, że społeczeństwo jest finansowo niewydolne do ponoszenia kosztów, związanych z nowymi, przyjaznymi środowisku technologiami. Drugi scenariusz odnosi się do kondycji gospodarki europejskiej w porównaniu do Stanów Zjednoczonych, Chin, Indii. Państwa te już teraz nie zgadzają się z twierdzeniami klimatycznymi a ich gospodarki należą do najszybciej rozwijających się. Europa tymczasem dobrowolnie decyduje się na ograniczenie swoich zdolności produkcyjnych w imię dbałości o klimat. Nakłada ograniczenia na sektor energetyczny, który jest jednym z kół napędowych jej gospodarki. Dalsze utrzymywanie się tej tendencji może prowadzić do jej marginalizacji kosztem wspomnianych potęg.

Scenariusze „klimatyczne” mogą mieć także bardziej optymistyczny charakter. Unia Europejska może skorzystać gospodarczo na swojej „zielonej potędze”. Jej technologie przyjazne środowisku, niskoemisyjne gospodarki mogą generować nowe miejsca pracy i przyczyniać się do szybszego wzrostu gospodarczego niż gospodarki oparte na technologiach tradycyjnych. Modernizacja sektora energetycznego doprowadzi do zwiększenia konkurencji w tym obszarze i w efekcie do spadku cen energii i usług związanych z jej dostarczaniem. Unia europejska natomiast stanie się liderem modernizacji energetyki w sytuacji wyczerpujących się tradycyjnych źródeł energii i ich szkodliwości dla środowiska.

Trudno dzisiaj stwierdzić, który z tych scenariuszy stanie się rzeczywistością. W obliczu jednak coraz poważniejszego kwestionowania założeń polityki klimatycznej, należy do tej kwestii podchodzić z rezerwą. Dylematów wokół kwestii klimatycznej tak na poziomie globalnym,

Europejskim oraz polskim jest bardzo wiele. Od sposobu ich rozstrzygnięcia zależy będzie los obecnych i przyszłych pokoleń. W tej kwestii ważna jest odpowiedzialność wszystkich zainteresowanych stron: polityków naukowców oraz przedstawicieli przemysłu.

Przypisy:

- ¹ Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (ang. w skrócie IPCC) jest organizacją powołaną do życia w 1988 przez Światową Organizację Meteorologiczną (WMO) oraz Program Środowiskowy Organizacji Narodów Zjednoczonych (UNEP) w celu oceny ryzyka związanego z wpływem człowieka na zmianę klimatu. Skupia on badaczy zmian klimatu z całego świata.
- ² Drugą stroną sporu to niezależni klimatolodzy, którzy nie zgadzają się z wynikami badań Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu. Nawet część naukowców zrzeszonych w tym zespole nie zgadza się z ustaleniami większości.
- ³ Por. „Badania nad klimatem zyskały złą renomę”, http://gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/1,33181,7335875,Ekspert__Badania_nad_klimatem_zyskaly_zla_renome.html (26.04.2010).
- ⁴ Por. „List otwarty Chrisa Landsea”, <http://sciencepolicy.colorado.edu>, (30.04.2010).
- ⁵ Por. „List otwarty J. McLeana”, http://nzclimatescience.net/images/PDFs/ipcc_numbers.pdf.
- ⁶ <http://www.ipcc.ch/SPM2feb07.pdf>, (14.05.2010).
- ⁷ J. Cuchman, *Industrial group plans to battle climate treaty*, „The New York Times” z dnia 26.04.1998 r., <http://www.nytimes.com/1998/04/26/us/industrial-group-plans-to-battle-climate>, (01.05.2010).
- ⁸ *Odpowiedź prof. Jaworowskiego na list otwarty prof. Kozuchowskiego*, www.polityka.pl/nauka/256474,1,komentarz-prof-krzysztofa-kozuchowskiego-do-raportu-prof-dr-habzbigniewa-jaworowskiego-pt-idzie-zimno.read, z dnia 26.05.2008 r., (01.05.2010).
- ⁹ M. Rafałowicz, *Dylematy globalnego ocieplenia*, „Studia i materiały” nr 116, 2010, www.realia.com.pl, (16.05.2020).
- ¹⁰ R. Tokarczyk, *Prawa narodzin, życia i śmierci*, Zakamycze 2006, s. 75.
- ¹¹ Por. V. Klaus, *Błękitna planeta w zielonych okowach: Co jest zagrożone: klimat czy wolność?*, Rzeczpospolita 2008, s. 16-19.

12. Cały wywiad dostępny także na stronie internetowej
<http://www.polskatimes.pl/fakty/swiat/144875,ekolodzy-oszukuja-ludzi-w-sprawie-zmian-klimatu,id,t.html>, (13.05.2010).
13. Tamże.
14. Informacje pochodzą ze strony ONZ: <http://www.poznajmyonz.pl/index.php?document=43>
(24.04.2010).
15. J. Radziejowski, *Polityka i rozwój – konflikt racji państw wobec zmian klimatu*, www.ekoedu.uw.edu.pl, (08.05.2010).
16. T. Teluk, *Szczyt klimatyczny jest niebezpieczny dla Polski*, w: *Walka i klimat czy pieniądze?*, „Gazeta Finansowa” 14.12.2009,
<http://www.eksportuj.pl/artukul/pokaz/id/9606/%20%20strona/4/Rynki%20zagraniczne/walka-o-klimat-czy-o-pieniadze>, (20.04.2010).
17. Informacja pochodzi ze strony internetowej Komisji Europejskiej
http://ec.europa.eu/environment/climat/campaign/actions/whatisdoing_pl.htm,
(13.04.2010).
18. Przedsiębiorstwa, które utrzymują swoje emisje poniżej przyznanego im pulapu, mogą sprzedać nadwyżki uprawnień po cenie określonej przez popyt i podaż w danym okresie. Te przedsiębiorstwa, które mają trudności z utrzymaniem emisji w granicach uzyskanych uprawnień, mają kilka możliwości do wyboru. Mogą podjąć kroki w celu zredukowania swoich emisji (np. zainwestować w bardziej efektywną technologię lub korzystać ze źródeł energii emitujących mniej dwutlenku węgla); mogą zakupić dodatkowe uprawnienia i/lub jednostki CDM/JI na rynku; mogą też połączyć oba te rozwiązania. Taka elastyczność zapewnia redukcję emisji w najbardziej opłacalny sposób.
19. A. Błachowicz, R. Jeszke, W. Jaworski, *Sprawiedliwość w polityce klimatycznej*, „Energetyka i ekologia” kwiecień 2010, s. 253, www.elektroenergetyka.pl, (30.04.2010).
20. Tamże, s. 254.
21. Dokumentów dostępny jest na stronie internetowej
http://manhaz.cyf.gov.pl/manhaz/links/Poland_climate_change/polityka_klimatyczna.pdf.
22. K. Żmijewski, *Polska wobec zmian klimatycznych i Pakietu Klimatyczno – Energetycznego*,
http://www.boell.pl/alt/download_pl/Polska_wobec_zmian_klimatycznych.pdf,
(06.04.2010).
23. T. Sakiewicz, *Ostatnie oszustwo XX wieku*, "Gazeta Polska" 26.01.2010,
<http://www.niezalezna.pl/article/show/id/30144> (13.05.2010).
24. Por. <http://www.naszdziennik.pl/index.php?dat=20091208&typ=my&id=my11.txt>.

- ^{25.} Por. K. Żmijewski, *Polska wobec zmian klimatycznych...*
- ^{26.} <http://www.senat.gov.pl/k7/ue/inne/2008/035.pdf>, (30.04.2010).
- ^{27.} Raport opublikowany został w listopadzie 2008 roku. Jest on częścią *Raportu 2030*, którego celem jest wszechstronna ocena skutków wdrożenia w Polsce Pakietu energetyczno – klimatycznego z 23 stycznia 2008 r. ze szczególnym uwzględnieniem skutków dla systemu elektroenergetycznego, całej gospodarki krajowej oraz gospodarstw domowych. Przygotowany został na zlecenie Polskiej Komisji Energetycznej. Dokument jest dostępny na stronie internetowej
http://www.energys.com.pl/files/pliki/Ekspertyza_Pakiet_jankowski_2008-11-29.pdf, (13.05.2010).
- ^{28.} Por. tamże, s. 16.
- ^{29.} Tamże.
- ^{30.} Tamże, s. 18.
- ^{31.} Tamże, s. 19.
- ^{32.} Tamże.
- ^{33.} Materiał po konferencji nt. „Droga ku efektywnemu wdrażaniu Pakietu Energetyczno-Klimatycznego”, www.ine-isd.org.pl, (15.05.2010).
- ^{34.} Tamże, wypowiedź Daria Kulczycka z Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan.

Bibliografia:

- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/29/WE z dnia 23 kwietnia 2009 r. zmieniająca dyrektywę 2003/87/WE w celu usprawnienia i rozszerzenia wspólnotowego systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych (tzw. dyrektywa EU ETS)*
- Decyzja Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2009/406/WE z dnia 23 kwietnia 2009 r. w sprawie wysiłków podjętych przez państwa członkowskie, zmierzających do zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych w celu realizacji do roku 2020 zobowiązano Wspólnoty dotyczących redukcji emisji gazów cieplarnianych (tzw. decyzja non ETS)*
- Energy and Climate Change Package 2013-2020*, dokument Komisji Europejskiej 23.01.2009 r.
- Polityka klimatyczna Polski. Strategie redukcji emisji gazów cieplarnianych w Polsce do roku 2020, Ministerstwo Środowiska 2003 r. *Decyzja Nr 1600/2002/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 22 lipca 2002 r.*
- Polska 2025 . Długookresowa strategia trwałego i zrównoważonego rozwoju

„Polityka energetyczna Polski do 2030 roku" przyjęta przez Radę Ministrów 10 listopada 2009
uchwałą nr 202/2009

TOKARCZYK R. (2006), *Prawa narodzin, życia i śmierci*, Zakamycze.

KLAUS V., Błękitna planeta w zielonych okowach: Co jest zagrożone: klimat czy wolność?,
Rzeczpospolita 2008.

Źródła elektroniczne:

CUCHMAN J. (1998), Industrial group plans to battle climate treaty, "The New York Times"
1998 April 26, <http://www.nytimes.com> ^ battle-climate

List otwarty Chrisa Landsea <http://sciencepolicyxolQradQ.edu>

Materiał po konferencji nt. „Droga ku efektywnemu wdrażaniu Pakietu Energetyczno-
Klimatycznego", www.ine-isd.org.pl

Synteza analiz dotyczących skutków społeczno- ekonomicznych pakietu energetyczno-
klimatycznego UE, Ernst and Young, wrzesień 2008 r. www.ukie.gov.pl.

Pakiet energetyczno-klimatyczny UE - stanowisko Polski, 25.01.2008 r. mw.mg.gov.pl.

ŹMIJEWSKI K., Polska wobec zmian klimatycznych i Pakietu Klimatyczno - Energetycznego,
http://www.boell.pl/alt/download/pl/Polska_wobec_zmian_klimatycznych.pdf, 6 kwietnia 2010r.

Polityka.pl, Odpowiedź prof. Jaworowskiego na list otwarty prof. Kozuchowskiego,
www.polityka.pl/nauka/256474J_komentarz-prof-krzysztofa-kozuchowskiego-do--rapoitu-prof-dr-habzbigniewa-iaworowskiego-pt-idzie-zimno.read.

RAFALOWICZ M. (2010), Dylematy globalnego ocieplenia, „Studia i materiały" nr 116,
www.realia.com.pl, (16.05.2010).

RADZIEJOWSKI J., Polityka i rozwój - konflikt racji państw wobec zmian klimatu,
www.ekoedu.uw.edu.pl (08.05.2010 r.).

BLACHOWICZ A., JESZKE R., JAWORSKI W., Sprawiedliwość w polityce klimatycznej,
„Energetyka i ekologia" kwiecień 2010, s. 253, www.elektroenergetyka.pl.

SAKIEWICZ T., Ostatnie oszustwo XX wieku, "Gazeta Polska" 26-01-2010,
<http://www.niezalezna.pl/article/show/id/30144>.